

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW ZIEMI KORONOWSKIEJ



TEMATY *Koronowskie*

Rok XVI

PISMO REGIONALNE

Nr 4 (60)-2004r.

W numerze:

- * Świąteczne życzenia * Koronowskie kapliczki,
- * KGW z Salna * Koronowscy lotnicy * Ścieżka "Cysterski Gaj".

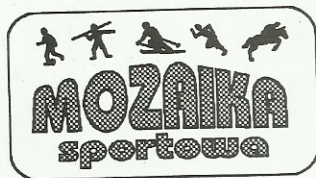


Niech zbliżające się Święta Bożego Narodzenia
spędzone w gronie najbliższych przyniosą Państwu
wiele radości, ciepła i optymizmu.

Fot. Lidia Mikołajewska



Zespół redakcyjny Tematów Koronowskich



Wicemistrzostwo piłkarzy Victorii

Znakomicie spisali się piłkarze Victorii Koronowo w pierwszej rundzie rozgrywek o mistrzostwo IV ligi. Zdobyli tytuł wicemistrza jesieni (30 pkt, tyle samo co Sparta Brodnica) ustępując tylko Cuiavii Inowrocław (35 pkt). Mimo porażki w ostatnim meczu w Lipnie 0-1, zespół odniósł spory sukces, gdyż dokładnie rok temu zakończył rundę na ... ostatnim miejscu. Procentuje coraz lepsze zgranie zespołu w skład którego wchodzi zarówno doświadczeni gracze jak Andrzej Retlewski, Dariusz Porbes, Tomasz Szuflika, Piotr Lewandowski (cieszy udany powrót po kontuzji), Artur Górecki czy Piotr Tomecki oraz ci młodzi, wychowankowie naszego klubu: Jakub Kujawka, Andrzej Grugiel, Sebastian Bobola czy Krystian Manys.

Z kolei Patryk Podolski, zdobywca 12 bramek dla naszego zespołu, został wicekrólem strzelców jesiennych rozgrywek. Z pewnością wzrosły apetyty kibiców na skuteczną walkę o III ligę, której w ponad 30-letniej historii klubu jeszcze nie było. Przeszkodą jednak mogą być nie tyle sprawy czysto sportowe, co finansowe. Ewentualny awans wiąże się ze znacznym wzrostem kosztów. Czy niezwykle prężnie działający zarząd klubu jest w stanie je zabezpieczyć? Sądzimy, że tak, ale w rundzie wiosennej trzeba zagrać nie gorzej niż jesienią tego roku. Teraz kilka tygodni odpoczynku, po których zaczną się przygotowania do rundy rewanżowej. Już dziś trzymamy kciuki za realizację planów. W związku z zakończeniem kadencji zarządu Klubu, odbyło się zebranie sprawozdawczo – wyborcze. Jednomyślnie w skład nowego zarządu wybrani zostali wszyscy członkowie poprzedniego. Na czele stanął ponownie prezes Zbigniew Płackowski. Życzymy zrealizowania postawionych sobie celów

(zryd)

Ciąg dalszy sukcesów Marcina

Uchmana

Pochodzący z Gogolinka Marcin, judoka AZS-u Bydgoszcz, o którego osiągnięciach już pisaliśmy, w 2004 r. święcił kolejne sukcesy. Eliminacje do mistrzostw Polski:

Gdynia 1 miejsce, Olsztyn 2 miejsce, Słupsk 3 miejsce, Bytom 1 miejsce, Rybnik- mistrzostwo Polski w wadze do 62kg. Warszawa – wicemistrzostwo Polski AZS.

Zawody międzynarodowe: Odessa 3 miejsce w wadze do 62kg, Sienna Włochy - eliminacje do mistrzostw Europy-4miejsce, Szwajcaria-eliminacje do mistrzostw Europy w wadze do 62kg.- 3 miejsce, Portugalia-2 miejsce w wadze do 62 kg. Włochy - 1 miejsce.

W grudniu b.r. czeka jeszcze tego młodego zawodnika naszej gminy wyjazd na międzynarodowe zawody do Kowna. Życzymy sukcesów.

(gm)

Pilawa „na okragło”

W okresie jesieni i zimą hala sportowa Pilawa przy Al. Wolności „pęka w szwach”. W ciągu dnia zajęcia z wychowania fizycznego mają uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych, a od 16.00 do późnych godzin nocnych trenują reprezentanci klubów sportowych z terenu gminy. Są to m.in. piłkarze Victorii, zapaśnicy i tenisiści stołowi Korony, TKKF „Sokół” czy też Orlik Gogolinek. Ze względu na duże zapotrzebowanie część treningów odbywa się w soboty a nawet w niedzielę. Wśród trenujących regularnie są też policjanci (na zdjęciu z kolegami z TKKF), którzy muszą dbać o swoją kondycję fizyczną. Dobrze, że nasze szkoły udostępniają swoje sale gimnastyczne na zajęcia pozalekcyjne, gdyż wspomniana hala nie byłaby w stanie przyjąć wszystkich zainteresowanych.

OD REDAKCJI

Witamy serdecznie w świątecznym numerze Tematów. Póki co pogoda wskazuje raczej na święta wielkanocne, ale przecież przed nami Boże Narodzenie. Żebyśmy nie pomylili Świąt krótki wierszyk okolicznościowy:

Choinka z lasu

*Stoi śnieżna, wyniosła
z zielonymi igłami.
Przyszła z lasu, gdzie rosła
wraz ze swymi siostrami.
Pachnie mrozem i borem,
i żywicą, i korą.
Jeszcze dzisiaj wieczorem
w strój ją barwny ubiorą.
Kule na niej zabłysną
przezroczyste i kruche,
na gałązkach zawisną
kolorowe łańcuchy.*

W dzisiejszym numerze polecamy naturalnie wszystkie pozycje związane ze świętami, ale warto przeczytać artykuł o koronowskich lotnikach. Dzisiaj o pilocie Pantkowskim a w następnym numerze o pozostałych dwóch, którym poświęcony jest pomnik przy ul. Szkolnej. Warto też zainteresować się projektem „Koronowskie kapliczki” a także zajrzeć do Tematów Literackich, gdzie dzisiaj prezentujemy twórczość młodzieży Gimnazjum i SP nr 1. Miłej świątecznej lektury.

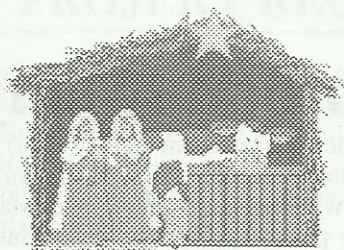
Ten cudowny pełen radości czas Świąt, niech przyniesie wiele szczęścia i radości, a Nowy Rok spełni najskrytsze marzenia.

ZE STAREJ FOTOGRAFII



Na zdjęciu: Najwyższe wzniesienie „Grabina”- dawny Plac Schillera

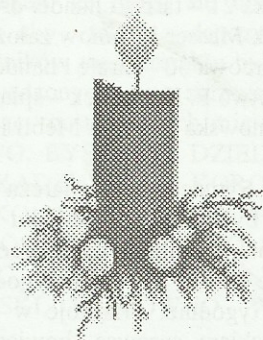
ŻYCZENIA Z OKAZJI ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA



Jan Kasprowicz

Przy wigilijnym stole

Że, jako mówi nam
wszystkim
Dawne, odwieczne orędzie,
Z pierwszą na niebie
gwiazdą
Bóg w naszym domu
zasiedzie.
Sercem Go przyjąć gorącym,
Na ścieżaj otworzyć wrota —
Oto co czynić wam każe
Miłość, największa cnota.



Szanowni Mieszkańcy Gminy Koronowo

Święta Bożego Narodzenia przynoszą nam chwile radości,
spokoju i zapomnienia o codziennych troskach. To szczególny
czas życzliwości i ciepła rodzinnego.

Życzymy wszystkim mieszkańcom Gminy Koronowo oraz
Państwa świątecznym gościom wszystkiego, co najlepsze, aby
nastrój tych dni sprzyjał wierze w dobro i dodawał mocy w
zmaganiu się z codzienną rzeczywistością.

Jednocześnie z okazji zbliżającego się Nowego 2005 Roku
życzymy Państwu spełnienia marzeń i oczekiwań, osiągnięcia
stawianych sobie celów. Życzymy, by poczucie radości,
szczęścia i satysfakcji towarzyszyło Państwu każdego dnia.

Przewodniczący Rady Miejskiej Burmistrz Koronowa
Grzegorz Myk Zygmunt Michalak

Drodzy Mieszkańcy Ziemi Koronowskiej

Życzymy wszystkim mieszkańcom Ziemi Koronowskiej, aby Święta Bożego Narodzenia były
okresem pojednania i spokoju, by wszystkie problemy zniknęły, a dni te upłynęły w jak
najmilszej atmosferze. Życzymy, by w ten cichy i jedyny w roku wieczór wigilijny pokój
ogarnął nasze serca i zamieszkał w nich na zawsze. Życzymy również nowych nadziei oraz
marzeń i ich spełnienia w nadchodzącym Nowym Roku 2005. Życzymy, aby w każdej rodzinie
zapanowały: miłość, szczęście, radość i zrozumienie, abyście zawsze mieli przy sobie
najbliższe Wam osoby, aby same dobre dni 2005 roku obfitowały w sukcesy osobiste i był on
dla wszystkich lepszy niż mijający.

Zarząd Towarzystwa Miłośników Ziemi Koronowskiej

Nadchodzący Nowy Rok to nie tylko okres radości, ale również zadumy nad tym co minęło i
nad tym, co nas czeka. Tak więc dużo optymizmu i wiary w pogodne jutro. Z najlepszymi
życzeniami świątecznie – noworocznymi dla wszystkich Mieszkańców OKSM nr 2 oraz
wszystkich Mieszkańców miasta i gminy Koronowo.

Zarząd OKSM nr 2

Przemysł drzewny i ceramiczno-budowlany

Ważną rolę w gospodarce Koronowa w omawianym okresie odgrywał przemysł drzewny. Najważniejszą grupą wytwórczości tego przemysłu było tartacznictwo. W Koronowie pracowały trzy tartaki, które dawały zatrudnienie ponad 100 robotnikom. Zakłady przemysłu drzewnego pozyskiwały surowiec z okolicznych lasów oraz rozległych terenów Borów Tucholskich. Mówiąc o tartakach należy wspomnieć o koronowskich flisakach, którzy Brdą spławiali surowiec. Działała specjalistyczna firma flisacka F. Kamyska zajmująca się spływem drzewa Brdą.

Zakłady przemysłu drzewnego w Koronowie w latach 1920-1939:

1. Koronowskie Tartaki S.A. założone w 1920r. - Koronowo ul. Dworcowa 47 – tarcie i handel drewnem.
2. Firma Kantak i spółka założone w 1917 roku – Koronowo ul. Bydgoska 21 – tarcie i handel drewnem.
3. Tartak Messer i Rhinow założony w 1917 roku – Koronowo ul. Dworcowa 30 – tarcie i handel drewnem.
4. Flisactwo F. Kamyska – spław drewna Brdą.
5. Koronowska Fabryka Mebli i Urządzeń Biurowych – wyrób mebli.

Sytuacja gospodarcza koronowskich tartaków nie zawsze była stabilna. W roku 1923 prawie żaden tartak nie pracował normalnie. Czas pracy ograniczano do 5-6 godzin dziennie lub do 3-5 dni w tygodniu, często zamykano zakłady na 2-3 tygodnie. Przestoje w pracy tartaków spowodowane były brakiem surowca, bowiem etat rębiny z miejscowych lasów był stosunkowo mały wobec potrzeb budownictwa oraz na cele opałowe. Z dokumentów archiwalnych dowiadujemy się o sytuacji gospodarczo-ekonomicznej tartaków koronowskich. W roku 1925 z miesiąca na miesiąc zamykano tartaki, a robotnicy tracili pracę. Wznowienie produkcji nie dawało gwarancji zatrudnienia wszystkich pracowników. Jako przykład może posłużyć tartak firmy Kantak i spółka, gdzie zatrudnienie spadło z 60 do 16 robotników. Pomijając to, tartaki zaliczały się wówczas do zakładów dobrze opłacanych. Robotnicy za ciężką pracę otrzymywali godziwe wynagrodzenie. Stawka godzinowa uzależniona była od rodzaju wykonywanej pracy oraz zajmowanego stanowiska, wynosiła od 0,20 do 0,38 groszy na godzinę. Sytuacja gospodarcza przemysłu drzewnego uległa poprawie w latach 1926 – 1927. Wtedy to wyřeby w lasach państwowych zostały zwiększone, ponieważ na Pomorzu lasy zostały poważnie dotknięte plagą sówki chojnowki. Już w roku 1926 produkcja tartaków wzrosła o ponad 100% w stosunku do roku ubiegłego. Sytuacja ta nie utrzymała się zbyt długo, już pod koniec 1927 roku podaż drewna była dużo mniejsza niż w okresie poprzednim. Z podobnymi trudnościami borykał się przemysł drzewny w okresie ogólnego kryzysu gospodarczego w latach 1929-1934. Mimo to koronowskie tartaki przetrwały aż do chwili wybuchu II wojny światowej.

W międzywojennych dziejach Koronowa w mieście działały również zakłady przemysłowe zajmujące się wytwarzaniem materiałów budowlanych. Należały do nich 3 cegielnie³ oraz 1 fabryka cementu:

1. Kantak i spółka (założone 1917 rok)
2. Koronowskie Zakłady Ceramiczne Blerick, S. Kleybor (założone 21 II 1921 roku)

3. Cegła Wapienna J. Goździewski (założone w 1907 roku)
4. Fabryka Cementu R. Fabianowski (założona w 1930 roku).

W cegielniach wytwarzano cegły budowlane, dachówki, dreny oraz kafle piecowe. Surowiec do produkcji materiałów budowlanych czerpano ze złóż minerałów, które znajdowały się w okolicy Koronowa w pobliżu rzeki Brdy. Największe złoża gliny znajdowały się we wsi Okole, oddalonej o 2 km. od Koronowa.

Asortyment produktów wytwarzanych przez zakłady ceramiczno-budowlane w pełni zaspokajał potrzeby lokalnego rynku. Zdolność produkcyjna zakładów była dużo wyższa niż zapotrzebowanie na materiały budowlane. Cegielnie jednak miały duże trudności ze zbytem produktów, związane były one z zastojem w budownictwie. Moce produkcyjne cegielni nie były w pełni wykorzystywane. Niewielką poprawę w przemyśle ceramiczno-budowlanym notuje się na 1933 rok, nastąpiła ona w rezultacie ożywienia w budownictwie oraz w wyniku obniżenia stawek przewozowych. Nadal jednak zdolności produkcyjne zakładów nie były w pełni wykorzystywane. W związku z tym w roku 1932 zostały zlikwidowane dwie cegielnie. Utrzymały się dwa zakłady najlepiej prosperujące w Koronowie-Kantak i spółka oraz fabryka cementu Fabianowskiego. Przemysł budowlano-ceramiczny – (Cegielnia w Stopce) istnieje po dzień dzisiejszy i zaopatruje w materiały budowlane odbiorców naszego regionu i nie tylko.

Źródła: Akta miasta Koronowa w latach 1920-1939, sygn. 287, 288 i Akta Magistratu miasta Koronowa dotyczące statystyki w latach 1920-1939, poz. 286.

Tamara Strąk

Jeszcze tak niedawno były Andrzejki

„Jak obyczaj stary każe...”

„uroczystość Andrzejek zakorzeniła się w naszej tradycji na dobre. Oparła się dyskotekom i nowym, tak modnym spotkaniom klubowym. Co roku świętują ten dzień i starsi i młodszy. Pamiętają przy tym nie tylko o zabawie, ale i o obrzędach z „Andrzejkami” związanym.

Wielu z nas czeka na koniec listopada,
Na ten czas, gdy wokół nas zmrok zapada,
Gdy wokół atmosfera tajemnicza nastaje,
Gdy zapalona świeczka swój złoty blask daje.

Wtedy czas zabaw się rozpoczyna,
Czeka na nas czarów wspaniała kraina.
Każdy na swą wróżbę czeka w napięciu
By przyszłość poznać nie brak nam chęci.

Przez klucz leje wosk, drży mi ręka nieco
I patrzę na odlew cień za płomieniem świecy
Kształt ciemny na ścianie do śmiechu nas skłania,
Trudno orzec czy to bogacz, czy bydlę zaganiacz.

Nim widma przyszłości całkiem nas zamroczą,
Przychodzi chwila, by skończyć zabawę i odpocząć.
Kładąc się spać, o minionym dniu rozmyślasz...
Gasisz świeczkę... wokół ciemność... a nóż ci się coś przysni?

Beata Cholewińska
Gimnazjum nr1 kl. II a

PROJEKT REGIONALNY – KORONOWSKIE KAPLICZKI

Do realizacji ZADANIA NA WAKACJE zachęcałam wszystkich Czytelników zainteresowanych swoim najbliższym regionem (patrz Tematy Koronowskie 2004/3). Bowiem czas urlopu, wakacji wydał mi się odpowiednim momentem do spotkań i rozmów bez pośpiechu z rodziną, znajomymi, sąsiadami, do odszukania ludzi, pomników i miejsc wartych poznania, którymi bogata jest, bez wątpienia Ziemia Koronowska. Przygotowując projekt poszukiwania informacji o kapliczkach, figurach i przydrożnych krzyżach, na administracyjnym obszarze Miasta i Gminy Koronowo, wybrałam metodę działania we współpracy, którą można zastosować nie tylko w ramach lekcji szkolnych i zajęć bibliotecznych ale i pozaszkolnych. Było to duże przedsięwzięcie więc do jego realizacji zaprosiłam przede wszystkim nauczycieli, katechetów, wychowawców z rejonu objętego działaniem Pedagogicznej Biblioteki w Koronowie. Do swego projektu pozyskałam 16 chętnych osób, które doskonale wywiązały się z przydzielonych im zadań. Poświęciły swój wakacyjny czas, aby wziąć udział we współtworzeniu autorskiego, nowatorskiego KATALOGU OSOBLIWOŚCI ZIEMI KORONOWSKIEJ. W tym miejscu wypada mi wymienić wszystkich uczestników w kolejności alfabetycznej nazwisk: DANIELEK GRZEGORZ, DOMEK WŁODZIMIERZ, GÓRNIĘWSKA BEATA, GROLEWSKA TERESA, JAROSZEWSKA BEATA, JUNG MARZENA, JUZWA MARIA, KUFEL JACEK, LIPKOWSKA BARBARA, MINDAK LIDIA, SZATKOWSKA JOLANTA, SZUMIŃSKA JOLANTA, WILCZYŃSKA MAŁGORZATA, WITKOWSKA ALINA, ŻYDKIEWICZ EDYTA.

Przed przystąpieniem do realizacji projektu wszyscy jego uczestnicy zapoznali się z zawartością BIBLIOGRAFII I BIBLIOTECZNEJ KARTOTEKI REGIONALNEJ. Jako KOORDYNATOR pomysłu działania nasze poprzedziłam określeniem tematu i celów; określiłam źródła do których należy sięgnąć podczas zbierania informacji, zostawiając jednocześnie każdemu swobodę w podejmowaniu decyzji i wyborze metod pracy. Założyłam też, że twórczy charakter działań w dużej grupie pozwoli wszystkim na swobodne poszukiwania i zdobycie takiej ilości materiały, że będzie można go przetworzyć w wartościowy i przydatny nauczycielom, uczniom i środowisku- katalog regionalny. Dociekając dziejów badanych obiektów, zwracaliśmy uwagę na ich usytuowanie i proveniencję:

wszelkie daty, nazwiska donatorów, budowniczych, osób,

które opiekowały się pomnikami w czasie II wojny światowej oraz tymi, którzy sprawują nad nimi pieczę dziś. Ustaliłam wraz z zespołem terminy spotkań i konsultacji, gdyż terminowość i systematyczność spotkań była ważnym czynnikiem trwającej kilka miesięcy pracy. Uczestnicy projektu przeprowadzali rozmowy z mieszkańcami wybranych przez siebie miejscowości także z księżmi w swoich parafiach; analizowali zapiski w księgach kościelnych, dokumentach, aby w efekcie końcowym, zgodnie z instrukcją przygotować opis badanych obiektów. W kilku przypadkach, bardzo cennych, unikatowych informacji dostarczyły nam prywatne zbiory fotograficzne. Wykonywanym przez nas zadaniom towarzyszyło zainteresowanie, cierpliwość naszych rozmówców, ale przede wszystkim życzliwe nastawienie i pomoc w zdobywaniu materiałów. Cieszy mnie fakt, iż wśród uczestników znaleźli się pasjonaci poszukiwań tego typu pomników, którzy posiadali od dawna gotowe fotografie i ich opisy i nawet nie przypuszczali, że mogą się one komuś przydać. Życzymy sobie, aby takich depozytariuszy, archiwistów, jak grupa uczestników tego projektu było wśród nas więcej. W wyniku prowadzonych prac zgromadziliśmy materiał informacyjny dotyczący następujących miejscowości naszego regionu: BUSZKOWO, BYSZEWO, DZIEDZINEK, GOŚCIERADZ, HUTA, KADZIONKA, KORONOWO, KRAPIEWO, LUCIM, ŁASKO MAŁE, ŁASKO WIELKIE, MAKOWARSKO, MOTYL, OSIEK, POPIELEWO, SALNO, SAMOCIAŻEK, SITOWIEC, SKARBIEWO, STOPKA, WIERZCHUCIN KRÓLEWSKI, WIĘZOWNO, WILCZE, WISKITNO, WTELNO.

W trakcie opracowania znajdują się:

GLINKI, NOWY JASINIEC, STARY JASINIEC, TRYSZCZYN.

Pamięć o ludziach, wydarzeniach szybko ginie. Znaki takie jak krzyże, kaplice i figury stanowiły zawsze punkty oparcia dla pamięci. Pomagały przekazywać pokoleniom historię widzianą w lokalnej perspektywie. Odchodzenie ludzi starych- naszych dziadków a nierzadko już i naszych rodziców, powoduje lukę w przekazie pokoleniowym. Nie zapisana na papierze, nie utrwalona na kliszy fotograficznej, na taśmie filmowej, magnetofonowej, dyskietce w komputerze lub płycie CD pamięć o ludziach i wydarzeniach nie przetrwa. Kultury i tradycji nie da się nabyć za żadne pieniądze. Pamiętajmy zatem o korzeniach i o tym co stanowi bogactwo naszego najbliższego otoczenia. Niech ciekawość zdobycia informacji będzie formą nawiązania świątecznego dialogu z bliskimi i znajomymi na nadchodzące Boże Narodzenie. Posłuchajmy opowieści i wspomnień naszych świątecznych gości. Ile jest kaplic, figur, krzyży w Gminie Koronowo jeszcze dokładnie nie wiemy, nikt ich do tej pory nie liczył i nowych nie przybywa. Nasze prace powoli zbliżają się ku końcowi. Liczymy jednak jeszcze na pomoc informacyjną i współpracę Szanownych Czytelników Tematów Koronowskich. Gdyby ktoś z Państwa wyraził chęć współtworzenia KATALOGU OSOBLIWOŚCI ZIEMI KORONOWSKIEJ zapraszam do PEDAGOGICZNEJ BIBLIOTEKI, ul. K. Pomianowskiego 1, czynnej codziennie od godz. 10-16, we wtorki i środy do godz. 17 i w każdą trzecią sobotę miesiąca od godz. 9-14, lub telefoniczny kontakt: 3-822-415.

Grażyna Jasiek



Samotna kapliczka wśród łąk i pól Skarbiewa.

KOŁO GOSPODYŃ WIEJSKICH Z SALNA

Dla naszej Małej Ojczyzny, dla pól, drzew, dla wschodów i zachodów słońca, dla niepowtarzalnego krajobrazu, o każdej porze roku pracować będziemy. Tutaj są ludzie nam bliscy, krewni i sąsiedzi, z którymi spotykamy się przy różnych okazjach. W naszej Małej Ojczyźnie przeżywamy smutki i radości, tu dorastają nasze dzieci, tutaj mamy swoje domy i tu pozostać chcemy".

Z taką myślą, w dniu 26.01.1995 r. po piętnastoletniej przerwie zostało reaktywowane KGW w Salnie. Inicjatorką powstania Koła była Ewa Szczepińska, od początku jego przewodnicząca.

Takim wstępem rozpoczynamy na łamach Tematów Koronowskich cykl przedstawiający Koła Gospodyń Wiejskich z terenu naszej gmin oraz ich przepisy kulinarne, ciekawostki i porady praktyczne przydatne w gospodarstwie rolnym i domowym. Jak ze wstępu wynika, pierwszym jest Koło Gospodyń Wiejskich z Salna.

Koło liczy 15 członkiń. W zamierzeniach swych za najważniejsze działania panie uznały propagowanie edukacji zdrowotnej wśród kobiet na wsi. Odbyły się spotkania na temat: rak piersi, osteoporoza, prawidłowe odżywianie, depresja i kosmetyka. W ciągu tych 9 lat byłyśmy na 20 wycieczkach, odbyło się 14 spotkań związanych ze zdrowiem i z dbaniem o wygląd. Organizowane są spotkania okolicznościowe, takie jak: Dzień Kobiet, Dzień Dziecka, Rocznicą Koła, Święto Truskawki, Wigilia. Szkolenia: kulinarne, rękodzielnicze jak makramy i plecionkarstwo z siana. (na zdjęciu)



W związku z bliską już *Wigilią i świętami Bożego Narodzenia* dzisiaj prezentujemy przepisy kulinarne związane z tymi właśnie Świętami.

Paszteciki do barszczu

Ciasto: 250g mąki, 30g drożdży, 125g margaryny, 2 żółtka, 1 szklanka mleka, sól.

Drożdże rozrobić z ¼ szkl mleka i 1 łyżką mąki, pozostawić w ciepłym miejscu do wyrośnięcia. Żółtka utrzeć, margarynę posiekać z mąką, dodać wyrośnięte drożdże i pozostałe składniki. Ciasto lekko wyrobić i odstawić w chłodne miejsce, do lodówki lub zamrażarki. Gdy podwoi swoją objętość, rozwałkować i posmarować farszem z kapusty z grzybami. Następnie zwinać, pokroić w

zgrabne paszteciki, posmarować jajkiem i piec w średnio nagrzanym piekarniku.

Ryba po japońsku

Kawałki ryby obtoczone w cieście naleśnikowym usmażyć na oleju.

Zalewa: ¾ szklanki oleju, 3 łyżki octu, 3 łyżki cukru, 6 łyżek ketchupu, 1 słoik koncentratu pomidorowego. Wszystko zagotować. Ogórki konserwowe, papryka czerwona, cebula, pokroić w paski lub kostkę.

W naczyniu układać warstwami kawałki ryby i pokrojone warzywa. Na koniec zalać to wszystko przygotowaną zalewą.

Smakolyski z grzybów

Kartofle z grzybami

Oczyścić i obrać 0,5 kg świeżych grzybów kurek, maślaków lub innych. Po pokrojeniu włożyć do garnka z rozpuszczonym masłem, posolić, pieprzyć i dusić do miękkości. Wcześniej ugotować 1,5 kg ziemniaków w mundurkach. Obrać ze skórki, pokroić w plastry i smażyć na maśle na rumiany kolor. Następnie ziemniaki zmieszać z grzybami, zalać wszystko szklanką śmietany i dobrze podgrzać doprowadzając maggi. Zamiast grzybów świeżych, można użyć ćwierć kilograma suszonych, wcześniej trzeba je jednak ugotować do miękkości.

ROZALIA

Studio fotograficzne

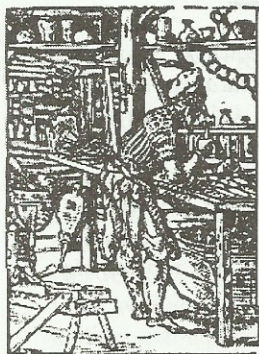
Lidia i Stanisław Mikołajewscy

Koronowo, Plac Zwycięstwa 9,
tel. (052) 382 19 20

Proponujemy szeroki zakres usług:

- * zdjęcia reportażowe w USC, kościele, na weselu,
- * zdjęcia czarno-białe w sepii,
- * zdjęcia studyjne ślubne (tła kolorowe-duży wybór, tła scenkowe, efekty świetlne),
- * Express – 1 godzina,
- * sprzedaż galanterii fotograficznej

Zapraszamy: pon.- piąt. 10-17



Pracownia Witraży INTEK-ART

Sławomir Intek

87-100 Toruń Szewska 8

Tel.056 602 27 20 05 E-mail intekart@o2.pl

Dziękując za przekazany w trakcie Festynu Cysterskiego witraż-pieczęć koronowską z 1699 r. dla Koronowa przedstawiamy firmę ofiarodawcy Sławomira Intek z Torunia. Zdjecie witraża na ostatniej – kolorowej stronie.

Pracownia Witraży Intek-Art działając od 1992r. nawiązuje do tradycji toruńskiego rzemiosła witrażowego. Kontynuując techniki oraz metody dawnych mistrzów przybliża i popularyzuje tę dziedzinę rzemiosła w obecnych warunkach dla coraz szerszego kręgu odbiorców. W pracowni wykonuje się wszelkie formy witrażowe wykorzystując różne dostępne techniki. I tak witraże, przeszklenia okienne i architektoniczne wykonuje się techniką tradycyjną polegającą na spajaniu kolorowych szkieł za pomocą prętów ołowianych (tzw szprosów). Wymienione wyżej elementy witrażowe wykonuje się również znacznie nowszą metodą polegającą na spajaniu poszczególnych szkieł taśmą miedzianą (tzw technika *Tiffany*). Właśnie tym sposobem wykonywane są wszelkiego rodzaju lampy witrażowe, które przy podświetleniu stwarzają w naszych domach i mieszkaniach niepowtarzalny klimat oraz nastrój. Światło sączące się przez kolorowe szkła przenika i przemawia do nas swoim niepowtarzalnym urokiem. Dla spotęgowania wrażenia wykorzystuje się oprócz szkła inne materiały takie jak bursztyny i kamienie półszlachetne, które podświetlone zaczynają żyć w innym niż dotąd wymiarze. Subtelna gra światła penetrująca wypolerowaną bryłkę jantaru odkrywa przed naszymi oczyma zastygły przed wiekami świat. Możliwość odbierania dzisiaj takich wizualnych doznań pozwala nam na rozumienie i pojmowanie sztuki witrażowej z perspektywy ludzi w średniowieczu. Podobnie jak

odbiorcy przed wiekami my dzisiaj w naszym zagonionym i technokratycznym świecie szukamy chwili zadumy, którą odnajdujemy w magii kolorowych szkieł. Właśnie chyba z tych powodów bardzo popularna staje się obecnie mała forma witrażowa, która z uwagi na uniwersalny charakter jest atrakcyjną propozycją dla większości z nas. W tej formule zawiera się zarówno okolicznościowy lub tematyczny gadżet, logo firmy a także dla koneserów opracowany i indywidualnie wykonany projekt. Świadomość uprawiania rzemiosła sięgającego korzeniami wspaniałych tradycji średniowiecza daje poczucie satysfakcji, ale jednocześnie nakazuje propagowanie wiedzy o tej niezwyklej dziedzinie. Dlatego też staram się POSZERZYĆ ATRAKCJE TURYSTYCZNE TORUŃSKIEJ STARÓWKI W OPARCIU O PRACOWNIĘ WITRAŻY INTEK – ART. Chciałbym, aby Toruń, który kojarzy się z Kopernikiem, Uniwersytetem, piernikami i zabytkami był również postrzegany jako miasto witraży. Witraż, który może stać się kolejnym symbolem Torunia. Obecnie wartości wynikające z ręcznej pracy, jednostkowego i artystycznego charakteru przedmiotu są bardzo cenione. To właśnie wyroby będące wynikiem pracy rąk wywodzące się z najlepszych wzorców polskiego rzemiosła są dziś tak poszukiwane w świecie plastikowych butelek i zautomatyzowanych procesów produkcyjnych. Pracownia Witraży Intek-Art w ramach normalnej działalności proponuje:

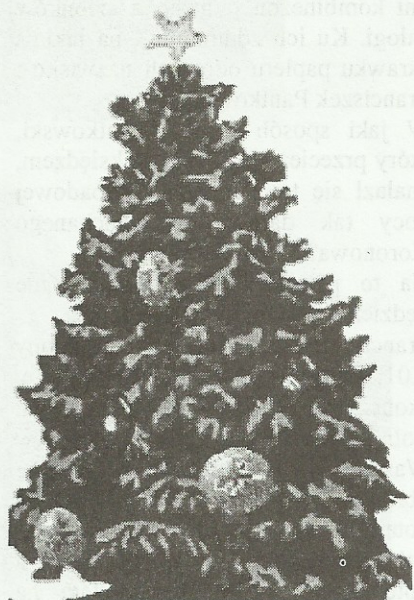
1..Promowanie popularnej pamiąt-

ki witrażowej z Torunia, która w przeciwieństwie do standardowych (produkowanych w dużych ilościach nie zawsze estetycznych i wartościowych) pamiątek przedstawia przykład rękodziela artystycznego wykonanego jednostkowo wg tradycyjnych zasad sztuki witrażowej.

2.Prowadzenie otwartej pracowni witraży, w której oprócz typowej funkcji sklepu można przyglądać się procesowi powstawania witraży od projektu po wyrób gotowy.

3.W okresie letnim przed witrąną pracowni pokazy rzemiosła w kramie z czasów średniowiecza.

Wierzę, że za kilka lat nie tylko w Polsce ale również Europie z nazwą TORUŃ skojarzony będzie nie tylko Kopernik, , pierniki czy UMK, ale także TORUŃSKI WITRAŻ.



K O R O N O W S C Y

Czy zastanawialiście się kiedyś, komu poświęcony jest pomnik pomiędzy kościołem św. Andrzeja a szacownym gmachem liceum w Koronowie? Widnieją na nim nazwiska trzech lotników. Porucznik Franciszek Pantkowski 24 lata, kapral pilot Benedykt Mielczyński miał 25 lat, sierżant pilot Zygmunt Klein 22 lata. To trzech młodych mężczyzn, których straszna machina wojenna wciągnęła w swoje tryby. Trzech z Koronowa, którzy stali się bohaterami, trzech lotników, których grobów nie pielęgnuje ręka matki... Oddali swoje młode życie, abyśmy dzisiaj paląc znicz na symbolicznym grobie mogli zmówić modlitwę w Ich intencji w języku Mickiewicza. Trzech zwykłych chłopców, którzy nie raz przecież przechodzili przez koronowski rynek, spieszyli do swoich świątyń, jeździli rowerami na ryby, wysyłali listy na pocztę z czerwonej cegły czy czekali na koronowską „ciuchcie” aby dojechać do Bydgoszczy... Kim byli, jakie były Ich losy? Czym zapisali się w historii nie tylko miasta, ale kraju i Europy?

Franciszek Pantkowski, DFC*

Była noc 30.10.1942 roku. Norweskiego farmera, Hellerena, zerwał ze snu huk samolotowych silników. Była 3.30 nad ranem. Farmer wybiegł przed dom. Na tle nocnego nieba ujrzał olbrzymi, czterosiłnikowy samolot lecący tuż nad okalającymi folwark skałami. Gdy zniknął mu z oczu, Helleren podziękował Bogu za cudowne ocalenie. W tym momencie jednak rozległa się potworna detonacja. Na tle czarnego nieba rozbłysła łuna i zrobiło się jasno jak w dzień.

1.11.1942 rano do drzwi Hellerena załomotali niemieccy żołnierze. Kazali mu ubrać się i pójść z nimi. Po wędrówce przez trudno dostępne tereny dotarli do jeziora, nad którego brzegiem piętrzyła się potężna skała. U jej podnóża wciąż paliły się szczątki samolotu. Helleren ze zdumieniem zobaczył ogromne ilości spalonych blach, olbrzymie skrzydła, porozrzucane części czegoś, co kilka godzin temu było dumą Royal Air Force- ciężkim bombowcem Halifax. Na miejscu katastrofy pracowali już polscy jeńcy. Helleren nie mógł wtedy wiedzieć, że ukradkiem przeszukali oni kombinezon jednego z członków załogi. Ku ich zdumieniu, na jakimś skrawku papieru odczytali nazwisko: Franciszek Pantkowski.

W jaki sposób Franek Pantkowski, który przecież chciał zostać księdzem, znalazł się tej zimnej, listopadowej nocy tak daleko od ukochanego Koronowa?!

Na to pytanie jeszcze długo nie będziemy w stanie odpowiedzieć...

Franciszek Pantkowski, urodzony 3.01.1918 roku w Koronowie, skończył Szkołę Podchorążych Lotnictwa „grupa techniczna w Warszawie. Brał udział w wojnie obronnej 1939 roku. Przez Francję dotarł 27.06.1940 do Anglii. Tam, najpierw w 305 dyw. bombowym, a potem w 301 Pomorskim lata na

bombowcach Wellington nad Niemcy jako strzelec/ radiooperator.

Każdy z lotów nad terytorium wroga ciężkim, załadowanym do granic możliwości, nie mającym większych szans na manewr bombowcem, był wyprawą do przedsionka piekła. Turę lotów (30) udawało się ukończyć nielicznym załogom. Potem szły one na kilkutygodniowy odpoczynek.

Por. Pantkowski, po nalotach na Hamburg, Bremen, Lubeck i inne miasta niemieckie, po zaliczeniu tury lotów, miał ten przywilej, aby skorzystać z zalet życia w Anglii. Miał tam dziewczynę, w wolnych chwilach chodził na ryby...Wybrał jednak straceńcze loty do Polski.

Po odbyciu tury zgłasza się na ochotnika do 138 brytyjskiego, super tajnego dywizjonu do zadań specjalnych. Ich zadaniem jest dostarczanie do okupowanych przez hitlerowców krajów zaopatrzenia i broni.

14.05 1942 por. Pantkowski rozpoczyna loty jako radiotelegrafista w jednej z trzech polskich załóg 138 dywizjonu do zadań specjalnych.

Jest bardzo ważnym członkiem siedmioosobowej załogi olbrzymiego, czterosiłnikowego Halifaxa. W swojej małej klitce poniżej stanowiska pilotów czuwa nad łącznością z bazą w Anglii, podaje też namiary nawigatorowi.

W sierpniu 1942 promowany do stopnia Flying Officer (porucznik) jest już także odznaczony Virtuti Militari i trzykrotnie Krzyżem Walecznych. Brytyjczycy w uznaniu zasług dekorują go zaszczytnym Distinguished Flying Cross.

Oprócz lotów z zaopatrzeniem do Francji, Holandii czy Norwegii polskie załogi czekają z utęsknieniem na loty do Polski. Jest to możliwe dopiero w okresie dłuższych nocy, ponieważ taki lot trwa do ...czternastu godzin. Jest to więcej niż

można oczekiwać od Halifaxa. Polskie załogi

latają więc na specjalnie przerobionych samolotach, na granicy ryzyka. Liczy się tylko to, aby dostarczyć krwawiącemu Krajowi, Armii Krajowej zaopatrzenie, broń i cichociemnych.

W załodze Halifaxa por. Pantkowski odbywa trzy długie, nocne loty nad Polskę.

Jeden z nich omal nie skończył się tragicznie. 2.10. 1942 w locie powrotnym z kraju, tuż po przekroczeniu brzegu Anglii, skończyło się paliwo. Pilot lądował na kamienistej plaży. Wg słów jedyne go żyjącego jeszcze uczestnika tego lotu, Sgt Nowińskiego, olbrzymi samolot podczas próby lądowania przełamał się na pół. Szczęśliwie, dzięki umiejętnościom pilota chor. Kłosowskiego wszyscy wyszli z wypadku bez szwanku.

I wreszcie nastał 29 października, kiedy to trzy Halifaxy, w kilkuminutowych odstępach wystartowały do lotu nad Polskę.

O 17.55 po raz ostatni oderwał się od ziemi potężny Halifax W7773 z doborową załogą, nad łącznością której czuwał porucznik Franciszek Pantkowski.

Dziś wiadomo tylko tyle, że płatowiec nie dotarł do miejsca zrzu tu w okolicy Opola Lubelskiego. Był w powietrzu ponad osiem godzin i rozbił się w południowej Norwegii, z dala od ustalonego ściśle szlaku. Wiadomo też i to, że por. Pantkowski do ostatniej chwili podawał bazie w Anglii położenie samolotu. Z całą pewnością podał także przyczynę, dla której tam się znaleźli. Niestety, brytyjskie archiwa zobligowane do zachowania tajemnicy muszą milczeć jeszcze kilkanaście lat. Pozostają więc tylko spekulacje i domysły...

Bohaterska załoga Halifaxa W 7773S nie zaznała spokoju po śmierci. Po wielu perypetiach ciała lotników zostały przez Niemców ...zakopane na wydmach. Cudem odnalezione przy okazji poszukiwań załogi brytyjskiego

LOTNICY

samolotu, który rozbił się także w tej okolicy.

Po wojnie przeniesione na cmentarz w Egersund, aby ponownie ekshumowane spocząć w końcu na cmentarzu w Oslo, wraz z innymi ofiarami niemieckiej okupacji Norwegii.

Dziś w miejscu katastrofy widnieje tablica pamiątkowa. Co roku, za sprawą szczerze oddanego sprawie pana Bjorna Bratbaka w rocznicę katastrofy odbywają się tam uroczystości ku czci załogi W 7773. On także zaprosił na uroczystość polskich oficerów z bazy NATO w Norwegii w 2003 roku i opisał to później w prasie. Artykuł ten został opublikowany w Polsce, USA i... Australii.

Pan Bratbak zapalił wówczas znicz w imieniu rodziny Pantkowskich pod tablicą pamiątkową 29.10.2003 roku, w rocznicę katastrofy. Po raz pierwszy od tylu lat...

Szczątki Halifaxa można oglądać do dziś na norweskiej farmie Hellenen. Można także- dzięki Tomkowi

Rajkowskiemu, nieustraszonemu badaczowi losów polskich lotników zestrzelonych nad Europą Zachodnią - zadumać się nad fragmentem poszycia kadłuba z widocznym numerem W 7773 znacznie bliżej- w kołobrzeskim muzeum Oręża Polskiego.

Podczas długich, zimowych lotów do Polski lotnicy ze 138 dywizjonu przekraczali polski brzeg w okolicach dzisiejszego Darłowa, aby potem kierować się na południowy wschód. Bardzo prawdopodobne, że lot por. Pantkowskiego mógł przebiegać nad Koronowem.

Aby spróbować wyobrazić sobie, co w takiej chwili mógł czuć lotnik, oddajmy głos sgt Nowińskiemu, koledze por. Pantkowskiego, który znalazł się nad Polską ze zrzutami 28.12.1941 i tak opisał to w swoim odręcznie pisanym dzienniku (pisownia oryginalna):

„Widok był rzewny, a świadomość, że lecę wszak nad własnym krajem, jako jeden z wolnych, gdy tam o tysiąc stóp podemną zaledwie jęczą w niewoli okrutnej najbliżsi; ojciec, lub matka-

dodawała mi dziwnej otuchy, że to już niedługo tak będzie, że pierwsze „jaskółki wolności, wróciły zpowrotem pod polską strzechę, niosąc broń!...

To my!...to my, lotnicy wieziemy wam broń: Słyszycie ten warkot?- to pieśń bojowa. Do broni!!!

...Kraj milczał- jeno to tu, to tam błysnęło światło w kominie porwane wichurą nazewnątrż, znaczyło smugi ogniste i gasło.”

...Kto dziś potrafi zdać sobie sprawę z tego, że za widok „światła w kominie” nad ojczystym domem warto było narażać to, co mieli najdroższe, swoje dwudziestokilkuletnie życie...?

W kilka dni po katastrofie Halifaxa por. Pantkowskiego, takimi słowami żegna ich w swoim pamiętniku sierż. Nowiński, dziś starszy pan z Detroit :

„...Wierzę, a wierzę w to święcie!- że praca tych kilku, nieznanym nikomu lotników nie pójdzie na marne, że z trudu Ich i setek podobnych Im- zrodzi się Polska!!!

Wielka i Sprawiedliwa”

Marek Przybyłowicz

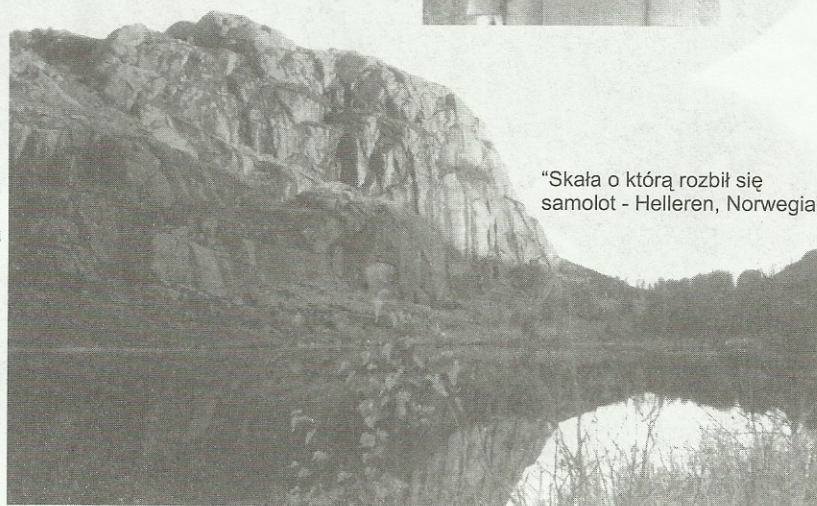
*Krzyż Wybitnego Lotnika

O losach pozostałych dwóch koronowskich lotników w następnym numerze



“Tablica pamiątkowa na skale o którą rozbił się samolot, którym leciał por. Pantkowski”.

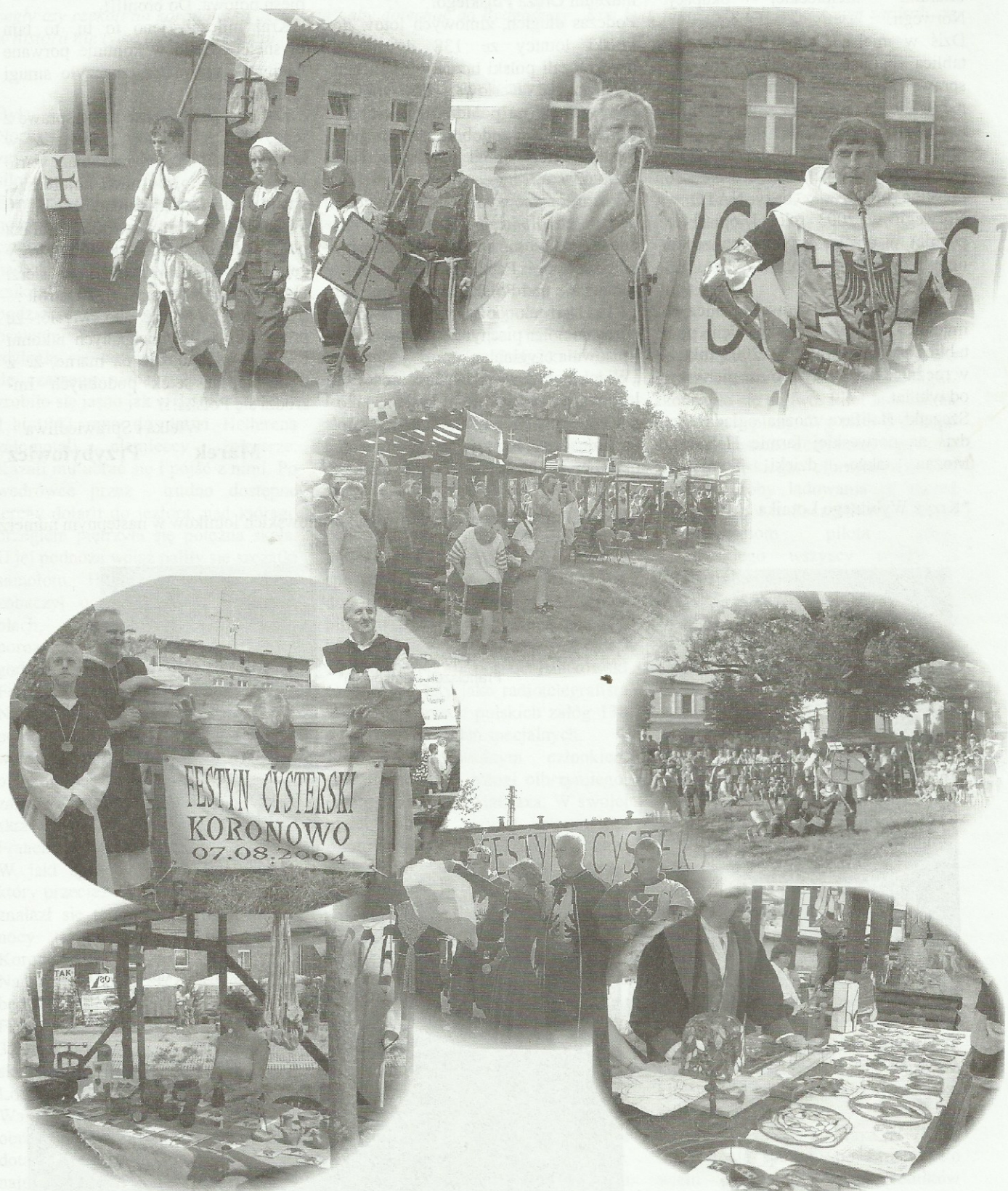
Pilot porucznik Franciszek Pantkowski”



“Skala o którą rozbił się samolot - Hellenen, Norwegia”.

II FESTYN CYSTERSKI

Drugi już raz mieszkańcy Koronowa oraz turyści spotkali się na Festynie Cysterskiej. Tym razem odbył się w sobotę 7 sierpnia w nowym miejscu – na zasypanej odnodze Brdy. Atrakcji było bez liku. Dopisali średniowieczni rzemieślnicy z prezentacją swoich wyrobów. Każdy mógł sobie wybić lub kupić monetę koronowską, obejrzeć jak ongiś czerpano papier czy jak wyrabiano witraże. Były pieśni i tańce średniowieczne a także liczne pokazy walk rycerskich. Przypominamy te chwile w fotoreportażu **Michała Szalkowskiego**.



DRUGA INSCENIZACJA BITWY POD KORONOWEM Z KRZYŻAKAMI

Po raz drugi w Koronowie odbyła się inscenizacja „Bitwy pod Koronowem” z Krzyżakami z 1410 roku. Pokaz odbył się 25 września 2004 r. na Polach Tuszyńskich – w 594 rocznicę (przypada ona dokładnie 10 października). Organizatorami byli: Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej, Koronowskie Stowarzyszenie Rozwoju Turystyki „Szczęśliwa Dolina”, Regionalna Izba Pamięci przy Punkcie Informacji Turystycznej oraz Urząd Miejski w Koronowie.

W tym roku w pokazie udział wzięło już kilka bractw rycerskich. Podobnie jak w ubiegłym roku /wtedy jako jedyne bractwo/ bohaterami inscenizacji była brać rycerska z Gniewu pod dowództwem Jacentego Ordowskiego. Pozostali bohaterowie bitwy to bractwa: Szkoła Fechtunku Historycznego oraz Strażnicy Widmowego Zamku – oba z Bydgoszczy, Bractwo św. Katarzyny ze Świecia, Chorągiew Piesza Grodu Radziejów, Bractwo Rycerskie z Brodnicy oraz Koronowska Komandoria Templariuszy. Wystrzałami

armatnimi pokazy uświetniało Bractwo Rycerskie Komturii Radzyńskiej pod dowództwem Mieczysława Łaty. Imponujące było zakończenie całej imprezy w wykonaniu Stowarzyszenia „Impuls” z Bisztynka, które przedstawiło niesamowity pokaz ogniowy z idealnie dopasowaną do widowiska oprawą muzyczną. Organizatorzy bardzo gorąco dziękują wszystkim, którzy przyczynili się do odbycia tej imprezy. W szczególności dziękujemy: dr Andrzej Nowak – ZOZ, dyr. Ryszard Chrzanowski – ZGKiM, p. Janusz Markiewicz-Szkółka Krzewów Jagodowych, p. Krzysztof Rakowski – masarnia, p. Wiesław Gancarek – prezes GS, p. Mirosław Mazurek – Komendant Policji w Koronowie, p. Małgorzata Stryczek – pośrednik ubezpieczeniowy PZU S.A., p. Wacław Nowicki – PPHU NOVEL Koronowo, p. Tadeusz Kociński - Posterunek Energetyczny Koronowo, Zespół Ratownictwa Drogowego – Koronowo, p. Stanisław Rybczyński – dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych. **Fotoreportaż M. Szalkowskiego.**



Literackie

Młodzież z Gimnazjum nr 1 i Szkoły Podstawowej nr 1 inspirowana „Legendami koronowskimi” Tadeusza Mutańskiego stworzyła własne legendy i wiersze o Szczęśliwej Dolinie.

Utwory poetyckie opisują piękno naszego miasteczka i jego okolic.

Legends zaskakują swą tajemniczością i niezwykłością. Są wśród nich historie o Grabinie, Diabelskim Młynie, fontannie z pawiem, Brdzie czy młynarzu z Mąkowskiej. Stanowią one zbiór niesamowitych opowieści.

Najciekawsze prace uczniów zostały zebrane i wydane w szkolnych tomikach: „Koronowo – moja mała ojczyzna” i „Legendy koronowskie inaczej...”.

Prace uczniów wykorzystano podczas szkolnych imprez, np. Forum Samorządowego czy uroczystości związanych z nadaniem gimnazjum imienia „Komisji Edukacji Narodowej”.

Wszystkich zainteresowanych twórczością młodzieży odsyłam na stronę internetową: www.gim1.koronowo.com.pl

Joanna Bociek

Skąd się wzięła nazwa Koronowo?

Dawno, dawno temu żył król Karol z żoną Karoliną i córką Katarzyną w mieście, w którym wszystkie imiona mieszkańców zaczynały się na literę K. Król ogłosił konkurs na nazwę miasta oczywiście także na literę K, a nagrodą miała być ręka Katarzyny i pół królestwa.

Codziennie władca dostawał wiele propozycji, ale na żadną z nich nie mógł się zdecydować.

Pewnego dnia do księstwa zawitał młody jubiler o imieniu Krzysztof, który był gotów zrobić wszystko, aby wygrać konkurs i poślubić Katarzynę. Młody złotnik otworzył zakład jubilerski o nazwie „Korona”. Jego wyroby przyciągały kupców z pobliskich miasteczek. Handel rozwijał się.

Wyroby Krzysztofa spodobały się młodej księżniczce. Wkrótce zakochała się w młodzieńcu. Postanowiła, że nazwa miasta będzie pochodzić od nazwy zakładu rzemieślniczego jej wybranka. Król przystał na propozycję swojej córki i nadał miastu nazwę Koronowo.

Po kilku miesiącach wyprawiono huczne weselisko i ja na nim też tam byłem miód i wino z gośćmi piłem...

Mateusz Kowalski

Jak powstała Grabina

Dawno, dawno temu w Koronowie mieszkał król Łukasz z żoną Alicją i synem Michałem. Michał miał 21 lat. Mimo, iż miał powodzenie żadna księżniczka mu się nie podobała. Król i królowa martwili się, że nie znajdzie on odpowiedniej dla siebie żony.

Pewnego dnia do Koronowa przyjechał cyrk. Król Łukasz poszedł do wróżki, zapytać o radę i dowiedzieć się, czy synowi w końcu ktoś się spodoba.

Wróżka wysłuchała króla i dała mu magiczne przedmioty: grabie, łopatę i małe drzewa. Michał miał pójść na pole, zasadzić drzewa, a gdy to zrobi miał zagrabić teren.

Tak też się stało. Wiadomość o księciu, który sadi drzewa i grabi całe pole rozniosła się błyskawicznie po okolicy. Księżniczki z innych miast chciały zobaczyć dziwnego młodzieńca. Z daleka obserwowały jego zajęcia. Jedna z nich, ta najbardziej odważna podeszła do niego. Chciała go lepiej poznać. Odtąd przychodziła codziennie i przynosiła mu jedzenie.

Księżniczka Ola wywarła dobre wrażenie na Michale, który zakochał się w niej. Wtedy stało się coś dziwnego. Grabie, które trzymał w ręku rozpadły się na wiele kawałków. Wyrosły z nich piękne drzewa - graby.

Po roku księżniczka Ola z księciem Michałem pobrała się. Żyli długo i szczęśliwie.

Las, który wyrósł z zasadzonych drzew króla Michała nazwano „Grabina”.

Anna Radziszewska

Miasteczko

Moje małe miasteczko,
Leży nad wolno płynącą rzeczką.

Są tu piękne ulice,
Wzgórza i kamienice.

Czas nam szybko tutaj płynie,
Na stadionie czy przy młynie.
Dwa kościoły też tu mamy,
do zwiedzania zapraszamy!

Piotr Wnuk
kl.VIb

tematy

Moja mała ojczyzna

Koronowo, miasto małe
Życie tętni tu wspaniale.
Leżące w dolinie,
Ze swego uroku słynie.

W środku miasta rzeka płynie,
Z czego z dawien, dawna słynie.
Kamieniczki tutaj stare,
Zdobia nasze miasto całe.

Latem zewsząd ludzie garną,
Co przyrody pięknej łakną.
Piękny Zalew Koronowski,
Sięga aż po Bór Tucholski.

Można kochać to miasteczko!
Gdy chcesz poznać urok ten,
Przyjedź, choć na jeden dzień.

Tomasz Madurajski,
kl.IIIb

Wiersz o Koronowie

Koronowo, moja miłościno mała,
Tyś bogatych i biednych równo pokochała.

Wędrując krętymi zaułkami,
Každy zachwycą się twymi zabytkami.

Sandra Krawisz
kl. IIg



Nasze małe miasteczko kochane
Koronowem zostało nazwane.
Kolorowe i pachnące
Są wokół niego lasy rosnące.
Kochamy nasze Koronowo,
bo żyje się w nim morowo!

Bartosz Gibaszek
kl.IIIb

Moje miasto

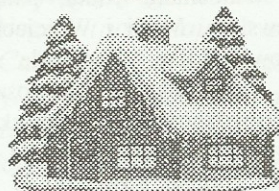
Koronowo- moje miasto ukochane,
Zapraszam was, bo jest ono zadbane.
Tu zabytków zobaczycie bardzo wiele
I niech z wami przyjeżdżają przyjaciele.

Nasze Koronowo to wielka rodzina,
Dużo jest radości a problemów nie ma.
Každy, kto przyjedzie, będzie zachwycony,
A gdy już wyjedzie, powróci w te strony.

Nad Zalewem Koronowskim wypoczniecie,
A w Pieczyskach się na pewno wykąpiecie,
I w Grabinie spokój parku was ukoj,
Przyjeżdżajcie, miejsce to was uspokoi.

Na tym kończę strofy mej piosenki,
Znacie z niej uroki miasta i jego wdzięki.
Więc wsiadajcie w autobusy, zapraszamy!
W naszym mieście Was serdecznie powitamy!

Waldemar Turek
kl.IIIe



ŚCIEŻKA „CYSTERSKI GAJ” PRZYJMUJE KOLEJNYCH GOŚCI

Od listopada Koronowo jest bogatsze o nową ścieżkę dydaktyczną o charakterze historyczno - przyrodniczym „Cysterski Gaj”. Na terenie miasta i Parku Grabina zamontowanych jest 20 tablic informacyjnych zawierających wiadomości z zakresu historii i przyrody Koronowa. Na ścieżce można już spotkać pierwszych gości. W ubiegły czwartek /09.12.2004 r./ dołączyli do nich, zaproszeni przez twórców ścieżki, nauczyciele z gminnych szkół wraz z podopiecznymi.



Nauczyciele mogli zauważyć szczególne walory dydaktyczne ścieżki, zapoznali się z jej strukturą i pozyskali wiadomości na jej temat bezpośrednio od autorów, co w przyszłości umożliwi im praktyczne

wykorzystanie wytyczonej trasy w procesie nauczania. Grupa młodzieży towarzysząca nauczycielom uzyskała cenne informacje o bogactwie historycznym i przyrodniczym miasta, w którym kontynuują swoją edukację. Z ich obecności skorzystali również twórcy ścieżki, którzy poznali zakres zainteresowania uczniów „Cysterskim Gajem”.

Zwiedzający zwrócili uwagę na istotną rolę dydaktyczną ścieżki i wskazali na potrzebę przygotowania dodatkowych materiałów. Takowe sporządzane są już w postaci kart pracy do ścieżki na różnych poziomach edukacyjnych w zakresie przyrody, historii, geografii itd. Umożliwi to przeprowadzanie zajęć terenowych z poszczególnych przedmiotów.

Wszyscy podążający ścieżką otrzymali foldery zawierające informacje o poszczególnych stanowiskach, wartościowych obiektach znajdujących się na jej trasie oraz plan umożliwiający samodzielne poruszanie się na ścieżce.

Nie było to ostatnie spotkanie osób zainteresowanych ścieżką z jej autorami. Planowane są kolejne wyprawy, które mają przyczynić się do poszerzenia kręgu osób chcących skorzystać z ścieżki, zwiększyć jej poziom dydaktycznego wykorzystania, a także do rozpropagowania walorów turystycznych gminy Koronowo.

Małgorzata Wessel

WIGILIA W LUCIMIU

Niezwykle uroczystą oprawę miała Wigilia zorganizowana przez Koło Gospodyń Wiejskich w Lucimiu i Gminną Radę Kobiet w Koronowie. Przewodniczącą tej pierwszej organizacji jest Jadwiga Latos, a drugiej Jolanta Parszuta. Wśród ponad setki gości znaleźli się m.in. proboszcz parafii Mąkowsko ks. Wiesław Wiśniewski, radna Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego Regina Ostrowska, wiceprzewodniczący Rady Powiatu Bydgoskiego Zenon Rydelski oraz przedstawiciele miejscowych władz: przewodniczący Rady Miejskiej Grzegorz Myk, burmistrz Zygmunt Michalak, sekretarz Gminy Teresa Polus oraz skarbnik Aleksandra Szyszka.

Podczas niezwykle starannie przygotowanej uroczystości dzielono się opłatkiem, śpiewano kolędy i spożywano wigilijne potrawy. Ta niezwykła tradycja wigilijna mogła się odbyć dzięki udziałowi i pomocy zarówno zaproszonych gości, jak i wielu innych darczyńców. Stąd też, za pośrednictwem Gazety organizatorki dziękują także: wszystkim Kołom Gospodyń Wiejskich z terenu gminy Koronowo, Bankowi Spółdzielczemu w Koronowie, Gminnej Spółdzielni „Sch”, Cukierni Danuty i Waldemara Nitka, państwu Eugenii i Czesławowi Januszewskim, Marii i Wojciechowi Orlińskim, Annie i Zbigniewowi Holka, Bogumile i Stanisławowi Stryczek. Ponadto, pani Wandzie Sawosz oraz panom: Tomaszowi Latos, Bogdanowi Chmielewskiemu i Janowi Gackowskiemu. Specjalne podziękowania dla państwa Marii i Wiesława Smużnych z Torunia, którzy od 27 lat współpracują z KGW w Lucimiu w zakresie kultury. W roli głównej wystąpił zespół folklorystyczny „Wesołe Gospodynie” działający przy koronowskim MGOK-u. Wiersze

przedstawiły Emilia Kałużna i Sylwia Dziurban, a całość filmowała Anita Partyka.

Miłym akcentem było uczczenie 70 urodzin wieloletniego sołtysa Lucimia Kazimierza Gettki. Wśród kolęd znalazło się więc gromkie Sto Lat! . (zryd)

GWIAZDKA W SPIK-u !

Miło nam poinformować, że Klub SPIK przy Al. Wolności 2 organizuje Gwiazdkę dla dzieci. Niezwykle atrakcyjnie zapowiadająca się impreza odbędzie się 19 grudnia (niedziela) w godz. 12.00 – 16.00. W programie m.in. zabawy, konkursy, bajki (wyświetlane na dużym ekranie), no i oczywiście Gwiazdor z prezentami i niespodziankami. Całość przy muzyce prowadzonej przez DJ-a. Organizatorzy zachęcają maluchy do odwiedzin wraz z rodzicami, opiekunami, starszym rodzeństwem. Kilkogodzinne spotkanie powinno przynieść wiele niezapomnianych wrażeń, tym bardziej, że w popularnej dyskotekie nie zabraknie efektów świetlnych i odpowiednio przygotowanego na ten dzień repertuaru muzycznego. A, że wizyt Gwiazdora nigdy za wiele – SPIK zaprasza już na kilka dni przed Wigilią i Bożym Narodzeniem. Wstęp wolny!(zryd)



Sport wędkarski w Koronowie

Wczoraj i dziś Miejsko-Gminnego Koła P.Z.W.

Historia sportu wędkarskiego w Koronowie to w zasadzie historia zalewu koronowskiego, chociaż nie do końca. Należy wspomnieć Towarzystwo Wędkarskie, które istniało w latach międzywojennych i krótko po II wojnie światowej. W 1949 roku powstało koło miejskie P.Z.W. w Koronowie i w zasadzie od tego momentu zaczął rozwijać się sport wędkarski określony zasadami i regulaminem. Ukształtowanie terenu wokół Koronowa sprzyjało powstaniu wielu jezior i wręcz wymarzonych warunków do uprawiania wędkarstwa. Takie jeziora jak: Lipkusz, Białe, Czarne, Strzemno, to miejsca wypraw zapaleńców z lat sześćdziesiątych. Nasza Brda, która była wówczas szlakiem wędrówek łososi, troci wędrownych, węgorzy, pozwoliła niejednemu wędkarzowi złowić rybę życia. Wędkarskie wyprawy z flisakami, których łupem bywały 50 cm kardynały, piękne potokowce i okazałe brzany to dziś historia, historia, której my koronowscy wędkarze jesteśmy spadkobiercami.

Dziś mamy zalew koronowski, ponad 500 członków w Miejsko-Gminnym Kole P.Z.W., młodzieżową szkołę wędkarską, drużynę spławikową, spinningową, muchową i wyniki sportowe, które budzą zazdrość innych kół P.Z.W. Trzykrotne mistrzostwo w wędkarstwie muchowym, i mistrzostwo indywidualne z okazji dni borów tucholskich w wędkarstwie spławikowym których autorem jest kol. Leszek Chylewski. Zbigniew Masny jest członkiem kadry polski w spinningu. Zdobyte pucharu gmin okręgu bydgoskiego w spinningu kol. Wojciech Brażkiewicz. Mistrz polski juniorów w wędkarstwie muchowym kol. Michał Szczukowski. Mistrz okręgu w wędkarstwie morskim kol. Jacek Suszczyński.

W tym roku kończy się kadencja obecnych władz koła P.Z.W. Mam nadzieję, że przyszły zarząd nie zaprzepaści osiągnięć lecz je pomnoży. Tego sobie i wszystkim wędkarzom życzę.

Z poważaniem

Wojciech Brażkiewicz

instruktor wędkarstwa młodzieżowego przy kole Miejsko-Gminnym kole P.Z.W. w Koronowie

ZAGADKA HISTORYCZNA

Jaki budynek przedstawia zdjęcie i gdzie on się znajduje?



Fot. z archiwum

Odpowiedzi prosimy nadsyłać lub dostarczać do Punktu Informacji Turystycznej, ul. Plac Zwycięstwa 22/2, w terminie do **10.02.2005 r.**

Rozwiązanie zagadki z poprzedniego numeru:

Zdjęcie w numerze 59 TK przedstawiało plac przy ul. Tucholskiej. Ponieważ pytanie brzmiało jakie miejsce w Koronowie przedstawia zdjęcie?, wszyscy którzy tak odpowiedzieli, odpowiedzieli prawidłowo. Trafnych odpowiedzi udzielili: **Jan Ślaski, Zdzisław Czarnowski, Krzysztof Kurpiak** – wszyscy z Koronowo, a także kolejny już raz nasz gość z Oświęcimia **p. Edmund Boiński**. W wyniku losowania nagrodę główną w postaci książki „**Koronowo 1410**” p. Piotra Derdeja otrzymuje p. **Jan Ślaski** z Koronowa. Pozostałe osoby, które udzieliły prawidłowych odpowiedzi otrzymują najnowsze, polsko-angielskie foldery o Koronowie „**Zalew Koronowski i okolice Szczęśliwej Doliny**” /w komplecie mapa Zalewu oraz plan miasta a także 4 widokówki z Koronowa/. Tradycyjnie powspominał czas pobytu w Koronowie p. Boiński. Oto co m.in. napisał do Redakcji: „*Z dokładnej jednak analizy fotografii wnioskuję, że przedstawia ona plac, do którego przylegał nieistniejący już dziś browar. Nie wiem również jak ten plac się dzisiaj nazywa. Jeszcze w pierwszych latach okupacji okoliczni mieszkańcy nazywali go Małym Rynkiem. Wzdłuż boku tegoż placu, przylegającego do zabudowań dawnego browaru przebiega (poczynając od rynku) ulica Tucholska. Całkowita powierzchnia placu wybrukowana była „kocimi łbami” nawet jeszcze przez długi okres po zakończeniu II wojny światowej. Tak więc z dużym ryzykiem podtrzymuję odpowiedź, iż jest to plac przy którym zlokalizowany był dawny browar.*”

Od TEMATÓW do TEMATÓW

XIII finał WOŚP XIII

finał WOŚP już 9 stycznia 2005 r.

Organizatorzy zapraszają do
Szkoły Podstawowej nr 2
w Koronowie.

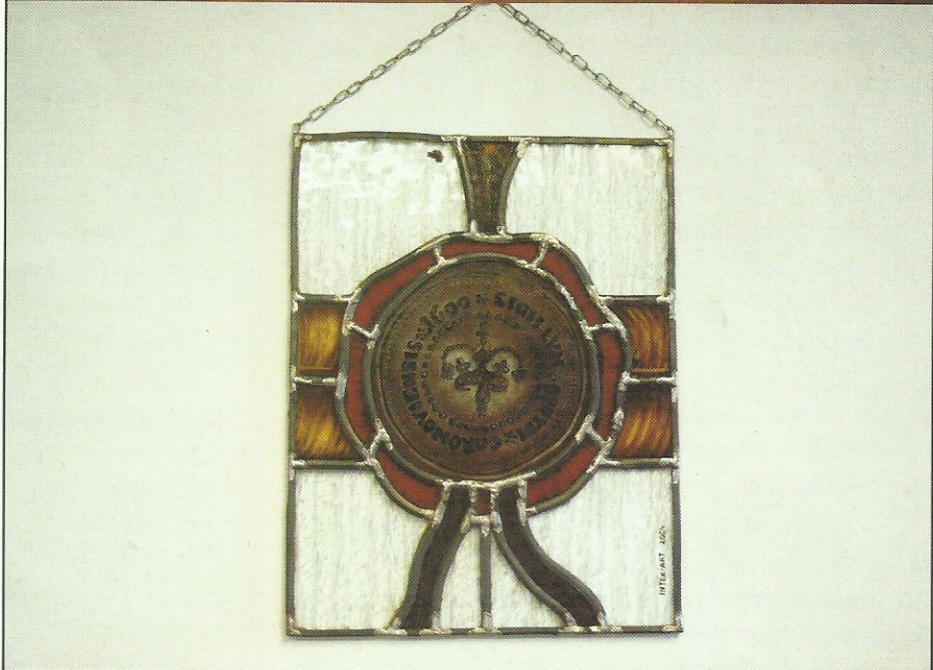
Drugie Biuro Poselskie w Koronowie

W Urzędzie Miejskim w
Koronowie otwarte zostało
Biuro Poselskie Posła Wojciecha
Mojzesowicza. Czynne jest w
każdy poniedziałek w godzinach
od 13:00 do 16:00 (pokój nr 23,
wejście od ul. Farnej 24).

Koronowo "Pod Żaglami"

Miło nam poinformować, że
Magazyn Sportów Wodnych
"Żagiel" w swoim bieżącym,
listopadowym, numerze
zamieścił kilkunastonicowy
materiał dotyczący
uroków Koronowa, a szczególnie
Zalewu Koronowskiego. Tytuł
brzmi niezwykle znajomo:
"Szczęśliwa Dolina". Zachęcamy
zainteresowanych do kupna
miesięcznika. Warto dodać, że w
kolejnych numerach: grudniowym
i styczniowym będą następne
informacje i materiały promujące
nasz region, naszą gminę. Mimo,
że jesteśmy już po sezonie
turystycznym to jednak cieszy
fakt promocji Koronowa i jego
okolic, którą tak naprawdę
prowadzić powinno się cały rok.

W numerze wiele innych,
atrakcyjnych informacji,
ciekawostek i zdjęć.
Inicjatorem materiałów
zamieszczonych w "Żaglach" jest
znana i ceniona
Przystań Żeglarska "Tazbirowo",
która ma swoją siedzibę nad
Zalewem Koronowskim.
Brawo! (zryd)



TEMATY
Koronowskie

PISMO REGIONALNE

Wydawca: Towarzystwo Miłośników Ziemi Koronowskiej
Kolegium redakcyjne: Piotr Bakalarski, Cezary Bosacki, Zenon Rydelski, Jerzy Nowicki,
Izabela Olędzka, Józef Szulc (fotoreporter), Grzegorz Myk (redaktor naczelny)
Michał Skalski (grafika)
Redakcja: ul. Paderewskiego 11 (MGOK) tel. 382 25 04
Skład: TMZK
Druk: „Skalski druk” 85-415 Bydgoszcz, ul. Łubinowa 28 tel. (052) 327-71-31
Nakład: 500 egz. Cena 2.00 zł